

DJABEL



Prenumerata, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 5 Mkp.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie	200 Mkp
półrocznie	100 „
kwartalnie	50 „

Cena egzemplarza 5 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

W ZATOCE RYGSKIEJ.



Joffe. I cóż, panie Dąbski, dopłyniemy do pokoju?

Dąbski. Może i dopłyniemy, jeżeli te bałwany nas nie wywrócą i jeżeli o te rafy łódź nasza się nie rozbije.

„SLVAGRA“
Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
 Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów plany gospodar-
 cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych
 i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-
 chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,
 tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-
 tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-
 nictwo w kupnie i sprzedaży: dobr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,
 przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-
 główku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEŁ<:

Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.



WICEK SOCJALIK.

Stojało w tamtym psiokrew lumerze „Djabła“,
 co pan Chezyg nagrypsał pikne sztudyjum o ka-
 wiarni Zauyra: kto ci był do nij chodzący, kto i co
 był pijący, o czym był gwarzący. Jak peda „Dja-
 beł“, to psiokrew sztudyjum tak sie różnym uczon-
 kom podobało, co zaczeny grypsać sztudyjumy
 o Hawyłce, Wynclu, Kućmierczyku i jenszych
 kirniarskich rysursach krakowskich. Jagem to
 przeczytał, takem sobie wymiarkował, co nicht
 psiokrew lepij odymnie nie może być siewrany
 w historii rysursy Siapsiowej — i lo tygo zbiram
 do nij materyjały, coby teraznijszość i potomność
 psiokrew wiedziała, jakom jensytut Siapsi odeg-
 grał rolę w kulturalnym psiokrew życiu Krakowa.

Zebrania Siapsiowe odbywały się nie przy ja-
 kiejś psiokrew czarnej zaliwanej, ale przy uczci-
 wyj trunkowości. Chodziły kolejki sakramenkij
 z duchem, bretnalówki, wiercepepkówki, pomarań-
 czowej w kratkę, Ignacówki, Lyówki i t. d. —
 Tak ci psiokrew beło przede wojnom, a na po-
 czontku wojny Siapsiowe ludzie wsiąkały psiok-
 krew Enkaenówkę, Wilusiówkę, Franusiówkę,
 Kukówkę, Centralówkę (Endeki pily wtedy psiok-
 krew Mikołajówkę, Bobryńkę, moskiewskom
 Orientalkę) i jensze cholerówki. Potym sprowa-
 dził psiokrew Siapsia listopadówkę, berlińskom
 kontuszówkę, Beselerówkę, okupantkę i galicyj-

skom wyodrębniankę — ale ci po onym psio-
 krew zatraconym traktacie brzeskim musiał ci ka-
 sztan pozmieniac na flaszkach etykiety. Najwię-
 cyj to ci wtedy pito „Perskie Oko“ i „Psiokr-
 wiówkę“. A niedługo potym, jak pludry kopytami
 sie nakryli, to Siapsiowa kumpanja miała ciąg ino
 do trunkowości, która sie wabiła: Wolna, Zjedno-
 czonka, Pędziszwabka... Za Ignacowej republiki
 lubelskiej pokazała się Tugutówka, a zara po niej
 Jędrkówka, Wójcikówka, Perlówka, Międzyna-
 rodowa, Szabasówka — ale niedługie ci beło je-
 ich panowanie, bo ci do okrutnej psiokrew wzię-
 tości doszły Klawicymbałka i Babirząd. A co
 beło późnij, to ci odesyłam ciekawego czytelnika
 do moigo sztudyjum, jak ino je psiokrew „Kurjer“
 wydrukuje. Telo ino psiokrew dodam, co tero
 Ignacówka znowu tak, abo może i więcej odeh-
 dzi jak przed wojnom, a konkurencyję jej robi
 ino Witosówka.

Samo się kapuje, co w moim sztudyjum, za
 przykładem Chezyga idący, pirsze mijsce ostawię
 tym, co do Siapsiowej kumpanji beły stale na-
 leżące. Same jeich nazwiska już psiokrew mó-
 wiom za siebie. Któż psiokrew nie zna Franka
 Hańbiarza, prawyj ręki Ignaca już za świntyj pa-
 minci Ujeżdźalni, abo Staszka Żgacza, co wnosil
 „atmosferę młodzieńczego zapalu“, abo Mańki ze
 Zwierzyńca, która jako aktorka zawsze psiokrew
 miała ceś do pokazania, abo Pietrka Sufragana,
 który sie tym psiokrew beł odznaczający, że beł
 siedzący przy ostatniem oknie, abo Zośki Parzy-
 gnat, która beła „najsoczystszą okrasą zarówno
 przed wojnom, jak i po wojnie“ (bierę to psiokrew
 określenie od p. Chezyga), abo „półszczocho¹⁾“ bo-
 gów“ Antka Makolągwy? Dodajmy do tygo psio-
 krew Ferdka Socjalika, Moszka Cynamona, Janka
 Opyrchałę, Józkę Kocmołuch, Kubę Kiśpaca,
 Antka Cwaniaka — a to bedzie dopiro połowa tak
 mynskich jak i żyńskich, krajowych jak zagranic-
 znych, członków Akademji Siapsiowej. Beł ci
 w nij raz nawyt sam Ignac i obiecował psiokrew
 przychodzić, ale mu psiokrew międzynarodowe
 jenteresy nie pozwoliły.

A jak moje sztudyjum bedzie fertig, to nagry-
 psam na końcu:

I jo tam mijsce miołem — sakramenką chłołem
 I z Chezyga wzór wzięwszy, guzik nagrypsiołem.

Z CHWILI.

Posiadającym dolary radzimy je zmieniać wy-
 łącznie w redakcji „Ill. Kurjera Codziennego“,
 nikt bowiem tak świetnie, jak ona, nie płaci. —
 W numerze 265 zamieścił „Kurjer“ artykuł p. t.
 „Gdzie się podziało 120.000 marek?“, w którym
 to artykule jest mowa o 120 dolarach, które zagi-
 nęły niejakiemu Guzikowi. Te 120 dolarów za-

¹⁾ Wyras na początku nieczytelny; wyraźne są tylko
 dwie ostatnie zgłoski. Zecer.

**Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,
 Drogerji i Kółek Rolniczych!**

Poplerajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszał-
 kowskie — zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.
Polouia, zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia
Lecznicze: Dziegiowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreoli-
 nowe, Sublimatowe.
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskie-
 go. — Bay-Rum.
!! Poleca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Jeneralny zastępca ze składem:

Dom handlowy
Franciszek
WOJAS

Kraków, ul. Łobzowska L. 12.

TOWAR SOLIDNY CENY PRZYSTĘPNE

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpетки męskie. Rękawiczki ciepłe. Bluzki. Matinki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-
wieczyny. Taśmy niciane na sznurawadła. Mydła, perfumy, poleca firma
E. Ostaszewski E. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat.

Z DJALOGÓW.

Mąż. Wiesz, że ta suszona jarzyna, którą kupiłaś, jest wcale dobra.

Żona. Co? jadłeś ją surową?

Mąż. E, nie — tylko ukręciłem z niej papierosów i nieźle mi smakują, a są dziesięć razy tańsze.

Ojciec. Mojsze, jak cię przy asenterunku zapitają, co robisz w cywilu, to nie mów, że handlujesz sledziami.

Syn. A dlaczego tate?

Ojciec. Boby cze zaasenterowali do marynarki.

* * *

Kościelny. Dziś ludzie coraz więcej potrzebują duchownej pomocy.

Organista. Po czym pan to sądzisz?

Kościelny. No, bo i mnie, duchowną osobę, też powołali do wojska.

MELODJE JESIENNE.

Lecą liście z drzewa
Na ziemię spadają,
Wnet je mądrzy ludzie
Na tytoń zbierają.

W jaworowym lesie
Djabel babę niesie,
(Do piekła daleko)
Za pasek na mleko.

Dudni woda dudni
W cembrowanej studni,
Oj, najeść się trudno,
Napić jeszcze trudniej.

Ożeńże się, ożeń,
Ciepło tobie będzie,
Bo na węgiel paskarz
Tylko się zdobędzie.

Leci pies przez owies,
Ogonem wywija —
Nie potraza mu butów,
Szczęśliwa bestyja.

NAJTRUDNIEJSZA NAUKA.

Syn. Proszę taty, jaka jest najtrudniejsza nauka?

Ojciec. Geografja własnego kraju.

Syn. Dlaczego?

Ojciec. Bo, jak wykazał K. B-cz w „N. Reformie“ nie umieją jej ani urzędnicy polskiej agencji telegraficznej (PAT), ani też nasi dzien-
nikarze, to jest właśnie ci ludzie, którzy co-
dziennie mają styczność z geografją w telegra-
mach i komunikatach wojennych.

mienił „Kurjer“ na marki. Tak w tytule, jak i w tekście artykułu — zawsze mu wypadło 120.000 mkp. — czyli że „Kurjer“ płaci za dolara 1000 marek. Kurs świetny. Więc też, dolarnicy, czempredzej pospieszajcie do „Kurjera“ bo nuż i w nim spadną dolary na 250, czyli na cenę, jaką płacą w bankach — a wtedy dostaniecie tylko 30.000 marek.

Biblioteka Jagiellońska ma stanać na Błoniach obok Sokoła. Pomysł praktyczny. Będzie miała dużo świeżego powietrza i pozbędzie się zbyt wielkiej liczby natrętnych zjadaczy książek. Jeszcze praktyczniej byłoby zbudować dla niej gmach na Woli Justowskiej: tam byłoby już zupełnie świeże powietrze i gość byłby rzadkim wyjątkiem.

Do Grodna, zdobytego w końcu sierpnia przez redakcję „Kurjera Codziennego“, dopiero w końcu września weszła armja polska. Ponieważ zaś wypędziła z niego bolszewików, zatem „Kurjer“ rządził w Grodnie przez cały miesiąc wspólnie z bolszewikami. Na związek ten, będący wyraźną zdradą stanu, zwracamy uwagę prokuratorji sądów wojskowych.

Ponieważ „Czas“ i „Rzeczpospolita“ odmówiły wszelkiej wartości „Pocałunkowi wojny“ Kiedrzyńskiego — przeto komunikat „Bagateli“, umieszczony w pismach krakowskich, brzmi:

„Pocałunek wojny“, który tak pochwalał wywołał ocenę całej krytyki — powtórzony będzie dziś, jutro i pojutrze“.

UPAMIĘTANIA!

Biliśmy się z Niemcem, Moskwą, Rusinami —
Toczym teraz boje wciąż z bolszewikami,
Nawet Czech nas trącał swym braterskim ryjem,
Ale to najgorsza, że się z sobą bijem.

Zewsząd nas dochodzi potępieńcza wrzawa,
Walcą z sobą Kraków, Poznań i Warszawa;
Endek z Pepeesem dają sobie wnyki,
Zrą się Dowborczyki i Belwederczyki.

Całe stosy plotek znoszą reportery,
By je drukowały trzech dzielnic Kurjery,
Czasy, Słowa, Gońce, Gazety, Dzienniki,
Narody, Naprzody, Głosy, Robotniki.

Gdybyś chciał im wierzyć, byłbyś przekonany,
Że naokół w Polsce są same gałgany,
Szuje, łapowniki — a każdy mąż stanu
Jest zdrajcą narodu, lub... dobrym do chrzanu.

Zlitujcie się ludzie nad tą biedną Polską,
Która ciągle walczy z nawałą mongolską.
Niechaj z was nie będą biednej Matki katy,
Nie kopcie jej grobu dla własnej prywaty.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

Władysława **GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska L. 35. — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałom mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dniu powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

AUTENTYCZNE OGŁOSZENIA.

„Dwie młode szatynki pragnąc nawiązać korespondencję z wojskowymi — i t. d.

„Były wachmistrz żandarmerji, obecnie ochotnik i uczeń, za pomoc w ukończeniu studjów, zobowiązuje się być wdzięcznym kobiecie bez względu na wiek i t. d.

Oba te ogłoszenia znajdują się w num. 264 „Ill. Kurjera Codz.“ w rubryce „Matrymonialne“. Czyby nie należało umieścić ich pod rubryką: Rajfurstwo.

NAPIS NA GROBOWCU.

Na cmentarzu rakowickim ma być położona w drodze skladek zakupiona tablica z napisem:

Tu spoczywa

Józef Paskarski

który śmiercią swoją zasłużył się dobrze społeczeństwu.

Oby mu piekło było lekkim.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

W Rydze liczne dyplomy
Teraz furt się naradzają,
By po wojnie długie laty
Wreszcie pokój wszystkie mają.
Wielki czas, bo umieramy
Z wielkiego głodu, znużenia,
Bo zaledwie już dychamy
Z różnych bólów i cierpienia.
Bo to wszystko jest nieładnie —
Bo już dosyć mordowania —
Lecz czy dobrze to wypadnie
W Rydze, mam powątpiewania!
Polska to una posłała
Katołyki do radzenia —
Zaś Rosja żydom dała
Szerokie upoważnienia.
A w Rosyji tak jak zdawna —
To dziś kuźden dobrze widzi —
Nie bojarów rzesza sławna
Rządzi, bo nią rządzą żydzi.
Bez żyda zaś z naszej strony —
Rzecz to znana jest na szwecie
Interes nie był zrobiony
I nie będzie nigdy przecie.
Żyd, jak było i tak będzie,
Bo to jest już jegi sztuka —
Katołyka w każdym względzie
Zawsze oćmi i oszuka.
Abi zatem bez intrygi
Nasz interes nie był brzydki,
Radzę, ażeby do Rygi
Pojechały same żydki.
Tylko wówczas to się ziści,
Że złe bardzo prędko minie —
Pokój zrobią talmudyści
Gładko, jak na margarynie!

STRASZNE MORDERSTWO W CHICAGO.

Przepisane z amerykańskiego dziennika „Daily Mail“.

1. grudnia. Dzięki energii naszych władz bezpieczeństwa, odkryto straszne morderstwo. Mieszkańcy domu l. 1 przy ulicy Jakóba, zauważyli od kilku dni, że zacny John Parkies, stary kawaler, emerytowany suplent gimnazjalny i sportowiec, od kilku dni z domu nie wychodzi i ani na tor wrotnikowy ani na igrzyska piłki nożnej się nie udaje. Pukanie we drzwi mieszkania najpierw ręką, potem polanem, a wreszcie dyszlem od wozu meblowego w tym celu wypożyczonym, nie odniosło pożądanego skutku. Dano o tem znać władzy bezpieczeństwa. Przybyli dyrektor policyi, komisarze, detektywi i gdy John Parkies pomimo wezwania w imieniu prawa drzwi nie otworzył, wyważono je gwałtem. Tym, którzy weszli do mieszkania, przedstawiał się, bo nikogo nie mógł przedstawić, straszny widok. Na podłodze leżała odcięta głowa zacnego Johna Parkiesia. Ponieważ władze bezpieczeństwa ani na chwile nie przypuszczały, że zacny John Parkies wyszedł z domu bez głowy, gdyż to nie emerytowanym suplentem, ale tylko ministrom i posłom przytrafić się może, przedsięwzięły energiczne poszukiwania za resztą ciała zacnego Johna Parkiesia. Poszukiwania te uwieńczone zostały pięknym rezultatem. Pod łóżkiem znaleziono we worku tułów, ręce i nogi odcięte. Wobec tego urzędownie stwierdzonego stanu rzeczy, władze bezpieczeństwa przysły do tego przekonania, które i my podzielamy, że w obecnym wypadku samobójstwo jest wykluczone. Co morderca zabrał, narazie nie zdołano stwierdzić. Władze bezpieczeństwa są już na tropie mordercy i wkrótce należy się spodziewać sensacyjnych wiadomości.

2. grudnia. W sprawie morderstwa, dokonanego na osobie zacnego Johna Parkiesia, przyaresztowały władze bezpieczeństwa dwieście osób, które wszystkie silnie są podejrzane. Dalsze arestowania niebawem nastąpią. Ze względu na to, że dwieście arestowanych osób w małym mieszkaniu zacnego Johna Parkiesia pomieścić się nie mogło, jest uzasadnione podejrzenie, że w czasie dokonania czynu, część ich stała w sieni, część przed domem, a część w innym miejscu. Na drzwiach i łóżku znaleziono ślady palców, które odfotografowano, celem badań daktyloskopicznych. Jeżeli nie znajduje się pomiędzy dwustu arestowanymi morderca, to z logiczną koniecznością wnosić należy, że jest w innym miejscu i że jego arestowanie niebawem nastąpi.

5. grudnia. Energiczne, celowe i pełne poświęcenia dochodzenia policyjne wykazały, że dwieście arestowanych osób w morderstwie nie brało udziału. Po załatwieniu niezbędnych formalności, zostaną też z aresztu bezzwłocznie wypuszczone. Obecnie śledztwo weszło na inne tory. W mieszkaniu zacnego Johna Parkiesia znaleziono

„SALON SZTUKI“

ul. Szpitalna Nr. 40. .:

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

tysiąc pięćset biletów wizytowych różnych osób i z różnych lat i jest uzasadnione podejrzenie, że pomiędzy tymi biletami znajduje się także bilet mordercy. Obecnie rozchodzi się tylko o to, który bilet należy do mordercy. Władze bezpieczeństwa są zdania, że mordercy szukać należy wśród sfer inteligentnych, gdyż wedle długoletniego doświadczenia władz bezpieczeństwa, nie inteligentni mordercy biletów wizytowych nie używają.

Badania daktyloskopijne wykazały po nad wszelką wątpliwość, że morderca ma dwoje rąk, co naturalnie do jego wykrycia wiele się przyczyni. Wkrótce znajdzie się pod kluczem.

10. grudnia. Zarzut, że władze bezpieczeństwa dotychczas za sprawcę morderstwa nie rozpisały listu gończego, jest bepodstawny. Jak skoro bowiem ani nazwisko, ani opis osoby mordercy nie są znane, rozpisanie listu gończego uważać należy za przedwczesne. Władze bezpieczeństwa są zresztą na tropie mordercy i bez listu gończego zostanie on niebawem aresztowany.

11. grudnia. Lekarze sądowi, po przedsięwzięciu sekcji zwłok zanego Johna Parkiesa, orzekli, że wprawdzie w obecnym wypadku wykluczają samobójstwo, że jednak nie są w możności stanowczo orzec, czy zaszło morderstwo. Być bowiem łatwo może, że John Parkies umarł śmiercią naturalną, a dopiero później ktoś mu głowę i inne członki poodcinał. Takie wypadki się zdarzają. W protokóle sekcji podali też lekarze, że zany John Parkies miał dwie prawe ręce i dwie prawe nogi, co jest wprost wykluczonem. Wydział lekarski, do którego się udano o stanowcze orzeczenie, dotychczas tego orzeczenia wydać nie był w możności.

Dzięki energii władz bezpieczeństwa, śledztwo w sprawie morderstwa zanego Johna Parkiesa zostało już ukończone i sto kilo aktów przesłano na dwóch wozach do sądu. Jeżeli morderca sam się nie zgłosi, to bezwątpienia wkrótce zostanie aresztowany i spotka go zasłużona kara.

31. grudnia. Ponieważ przy rewizji w mieszkaniu zanego Johna Parkiesa znaleziono trzy obligacje po 1000 dolarów, a zany John Parkies dochodów z tych obligacji do wymiaru podatku osobisto-dochodowego nie zgłosił, władze skarbowe wymierzyły mu karę w kwocie 1000 dolarów.

Wydział lekarski oświadczył, że dotąd w sprawie morderstwa zanego Johna Parkiesa stanowczego orzeczenia wydać nie może, dopóki nie zostanie stwierdzonem, że tułów, nogi i ręce, znalezione we worku, były niezaprzeczoną własnością Johna Parkiesa. Łatwo bowiem stać się mogło, że morderca, aby władze w błąd wprowadzić, podrzucił obcy tułów, ręce i nogi.

20 stycznia. Władze bezpieczeństwa wystosowały do mordercy pismo treści następującej:

Do pana mordercy zanego Johna Parkiesa!

Wobec tego, że tak nazwisko, jak i osoba pana są nam znane, wzywamy go, aby w dniu 30 stycznia b. r. zechciał się zgłosić do biura policji

Nr. 100, o godzinie 9-tej przedpołudniem, a to pod grzywną 1000 dolarów, względnie karą aresztu. Zrabowane przedmioty zechce pan przynieść ze sobą, gdyż mają być umieszczone w depozycie.

Chicago. 30 stycznia. Z powodu nadzwyczajnej energii i skutecznej działalności policji w sprawie zamordowania zanego Johna Parkiesa, otrzymali remuneraacye: dyrektor policji, stu komisarzy i dwustu detektywów.

1 marca. Władze bezpieczeństwa uczyniły sensacyjne odkrycie: Wczoraj zgłosił się do dyrektora policji zany John Parkies, który w listopadzie wyjechał do Europy, obecnie powrócił i oświadczył, że nie został zamordowany i że do części zwłok znalezionych w jego mieszkaniu, żadnych praw sobie nie rości. Władzom bezpieczeństwa udało się też po przeprowadzeniu stosownych dochodzeń ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że zapanowania zanego Johna Parkiesa na prawdzie polegają i że zamordowany nie został. Jednocześnie jednak stwierdziły władze bezpieczeństwa, że przy zderzeniu się pociągów kolei żelaznej w Chicago, maszynista Nik Kleweland i Wiliam Pinel, palacz, zostali nie tylko zabici, ale ich zwłoki na drobne kawałki poszarpane. Resztki ich zwłok złożono do dwóch worków. Przez pomyłkę jednak do worka Klewelanda włożono prawą nogę i rękę Pinela, a do worka Pinela lewą nogę i rękę Klewelanda. To było powodem, że we worku Klewelanda, który znów przez pomyłkę zamiast do kliniki, zanieśiono do mieszkania zanego Johna Parkiesa, znaleziono dwie prawe nogi i dwie prawe ręce. Dzięki zatem energii naszej policji, ku ogólnemu zadowoleniu sprawa rzekomego morderstwa zanego Johna Parkiesa wyjaśniona została.

T. S. K.



VII I OSTATNIA CIOCIA OD JOJNY KAPELUSZA.

Szódna ciocia zwie się Róża —
Znana wszystkim doskonale
Od Krakowa do Podgórze,
Chociaż piękną nie jest wcale.
Una swata wciąż zawzięcie —
To jedyne jej zajęcie.
Pannie, chociaż zezowata,
Choć kuleje — z jednym okiem,
Ospowata i garbata —
Z wikrzywionym strasznie bokiem.
Jeśli zechce i poszuka
Znaleźć męża, to jej sztuka.
Dla głupiego też mężczyzny,
Chociaż lysy, zęby stracił,
Idealem jest golizny
Byle dobrze jej zapłacił.

HONORATA GRZYWACZ
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze
wyroby cukiernicze i delikatesy.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO
FABRYKI AUTOMOBILI

„FIAT”

w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.
AUTOMOBILE OSOBOWE,
CIĘŻAROWE, OMNIBUSY,
ŁODZIE MOTOROWE.

Wyroby gumowe, pneumatyki,
gumy pełne, płyty gumowe.

„ESHAPE”

SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

z ogran. poręką

KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

Telefon 3476.

FILE:

WARSZAWA—LWÓW—GDAŃSK—TORUŃ—KATOWICE—WILNO—CHRZANÓW

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym masle. Przyjmuje także zamówienia na zebrań towarzyskie. Wielki wybór win.

Restauracja i kawiarnia „Polonia“
(dawniej Drobner)

w Krakowie, Plac Szepeński I. 3.

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

Znajdzie żonę z pieniędzmi
I z pięknnością i z wdziękami.
Mnie za darmo wiszukała
Pierwszą żonę, ale trocha
Tim sze razem nie spisała,
Chociaż mnie ogromnie kocha.
Ja nie mogę rzec dlaczego?
Bo to bardzo coś brzydkiego!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Warszawa i Warszawka.

Przed kilkunastu laty głośny był feljeton „Słowa Polskiego“ o Warszawce i Warszawie.

Autor feljetonu scharakteryzował dwa odmienne oblicza naszej stolicy. Schłostał i wydrwił płochą, wesołą, bezmyślną, marnotrawną, roztańczoną i rozteatrowaną Warszawkę — a złożył hołd cichej, pracowitej, szlachetnej, patriotycznej, ofiarnej Warszawie. Za grzechy pierwszej nie należy drugiej czynić odpowiedzialną. Bywają wreszcie chwile, w których znika Warszawka, w których jeżeli nie w całości, to w większej części uznaje nad sobą władzę Warszawy, poddaje się jej, staje przy jej boku jako wierny sprzymierzeniec, gotów do ofiar i poświęcenia.

Na czyn Warszawy, na przebudzenie się Warszawki, patrzeliśmy w dniach sierpniowych.

Największy stosunkowo procent ochotników, idących w bój za kraj i wolność, dała Warszawa — a z nich znowu największego stosunkowo procentu dostarczyła inteligencja. I to nie tylko ta młoda, życie rozpoczynająca. Pomiedzy poległymi w obronie świętej sprawy znajdziecie i kapłana i ziemianina, i wielkiego przemysłowca, i adwokata, i urzędnika, i literata. A wśród nich nie brak ojców rodzin. A wśród rodzin nie brak znów matek, oplakujących śmierć na polu chwały dwóch, a nawet trzech synów...

O tem w naszej krakowskiej prasie rzadko spotykaliśmy wzmianki. Nie dziwnego — poza polityką, trzeba przecie miejsca na swary partyjne, na teatr, koncerty, rozprawy sądowe i matche footballowe. Nawet o nich z powodu „braku miejsca“, nie można dać tyle, ileby dusza chciała.

A już najmniejszej wzmianki nie znajdziecie o ofiarności pieniężnej Warszawy. A nie jest ona bylejąka. Pomijamy wielkie zapisy na pożyczkę państwową, oraz wysokie kwoty składowe na rzecz obrony kraju, na rannych, na plebiscyty, na żołnierza. Mamy na myśli jedynie drobniejsze ofiary od kilkunastu marek wzwyż do kilku tysięcy. Płyną one nie od potentatów finansowych, lecz z kieszeni ludzi mało lub średnio zamożnych. I to jest właściwa ofiarność publiczna, ofiarność ogółu.

Kto chce mieć pojęcie, jak ona wygląda w Warszawie, niech przejrzy choćby sierpniowe numery „Kurjera Warszawskiego. Znajdzie w nim codzien-

sto, dwieście pozycji, które podsumowane każdego dnia, dawały kilkadziesiąt, sto, a nawet 200 tysięcy marek.

Większa część tych ofiar wpływała bez motywów, wielu jednak ofiarodawców podawało „pretekst“ swej ofiarności. Warto niektóre przytoczyć.

A więc bardzo wiele ofiar składano dla uczczenia poległych albo w rocznicę śmierci członków rodziny, znajomych, przyjaciół, a nawet wogóle ludzi na jakimś polu zasłużonych. Ktoś np. chcąc uczcić pamięć znakomitego publicysty Dyonizego Henkla, dał 1000 marek „dla żołnierzy walczących, aby kraj jego lat dziecięcych uwolnić od bolszewików“. Niektóre powody były wzruszające: oto rodzice składali znaczną sumę „w rocznicę zamordowania syna przez bolszewików w Mińsku“... Bohaterska śmierć ks. Skorupki wywołała składki, dochodzące do 60.000; — między ofiarodawcami znalazł się i chłop z pod Warszawy, Tomasz Stańczyk, z kwotą 1000 marek...

To powody smutne, ale bodaj czy radosne ilością im nie wyrównywały. — Same „imieniny“ przyniosły na wymienione cele z ćwierć miliona marek. — Każdego dnia notowano kilkanaście ofiar zamiast podarków lub kwiatów dla „przełożonej“, „dla koleżanki“, „dla cioci Klarcji“, „dla ukochanego nauczyciela“, „dla matki“, „dla tatusia“, „dla pryncypała“. Znalazł się i pryncypał, który tysiącem marek dziękował współpracownikom za złożone mu życzenia.

Zenił się p. M., więc koledzy i koleżanki, zamiast prezentu, złożyli 2335 marek. W dzień innego ślubu „koleżanki panny młodej“ dały na żołnierza 2640 marek. Zamiast telegramów ślubnych“ też sporo wpłynęło pieniędzy. Ktoś znowu doczekał się pierwszego widomego rezultatu swego małżeństwa i wyprawił chrzciny — zebrani na nich goście uczcili ten fakt składką w kwocie 2940 marek. Nie zapomniano i o srebrnych godach „ukochanego braterstwa“, „zaczego przewodnika“...

Zamiast pożegnalnej uczyty dla inspektora W., złożyli nauczyciele szkół początkowych 3930 mk. W ten sposób i architekci żegnali kolegę K. składką 1520 mk...

Wioślarze przy poświęceniu przystani zebrali 6325 mk. Łyżwiarze złożyli 10.000 mk. Maturzyści szkoły imienia Reja urządzili sobie wspólną skromną biesiadę składkową u rodziców kolegi. Rodzice składki (975 mk) nie przyjęli, a więc poszła ta kwota na amję ochotniczą Hallera.

Panowie R. i B. prowadzili spór o 10.000 mk.; pogodzili się, przeznaczając je po połowie na plebiscyt cieszyński i górnośląski. W ten sposób kilkanaście innych sporów załatwiono.

Ktoś „który z powodu wieku i stanu zdrowia nie należy do tych wybranych, którzy mogą iść na front“, złożył w imieniu swoim i żony 10.000 marek.

Składano ofiary z powodu „pojednania się“, „za karę“, z powodu „nieprzyjętych honorarjów“,

„WAWEL“
TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE
I TRANSPORTOWE
Spółka z ogr. odpowiedzial.

Wiedeń
III., Marxergasse 30
Warszawa
ulica Żorawia 38

Kraków
ul. św. Anny 4
telef. 3426
Trzebinia

Lwów
ulica Hetmańska 22
Dziedzice
Dworzec

PRZEMYSŁ, Hotel Przemyski
Specjalny dział:
Transporty kompensacyjne
własnymi pociągami.

Adres dla depesz: „WAWELTRANSPORT“

„popelnionych omyłek“, „spóźnienia się do biura“, „przetrzymania urlopu“...

Rzemieślnicy firmy C. zrzekli się 2468 mk, przypadających im za godzinę dodatkową. Czeladnicy piekarni 3412 mk (zarobek z godzin pozaobowiązkowych). — Podobnych pozycji jest kilkanaście. Do nich zaliczyć można i 300 mk, „zpracowane w okopach“.

Znaczna liczba była „dobrowolnych opodatkowań“. Przytoczymy kilka pozycji: Urzędnicy min. rolnictwa 10.170 mk (rata). Piekarze 23.154 marek (druga rata dwutygodniowa). Współpracownicy Tow. Akcyjnego S... 42.644 mk. Koncesjonariusze składów opałowych 90.000. Pracownicy firmy Norblin za tydzień 8702 (opodatkowali się tygodniowo na cały czas wojny). Urzędnicy min. kolei za sierpień 11.750. Lekarze zakładu ginekologicznego 10.000. Wędliniarze 102.247. I tak dalej.

Dość tego będzie. Chyba jeszcze dwa wyjątki:

Roznosiciele „Kurjera“ na papierosy dla żołnierzy 200 mk. Później po raz drugi 700 marek. Z. K. „na intencję powrotu brata z Syberji“ 300 marek.

Ba! jeszcze nie dość. Warszawę uratowano... Więc inż. S. ogłosił, że ci, co uniknęli rabunku, winni wypłacić żołnierzom „premię ubezpieczeniową“. Natychmiast posypały się składki po 200, po 500, po 1000, po 2000 i więcej marek. Takich pozycji spotkalismy koło setki.

Teraz to już naprawdę dosyć, bo wyliczyliśmy już bodaj czy nie setną część złożonych ofiar.

A przejrzyjmy numer sierpniowe najpopularniejszego pisma krakowskiego. I tam są składki. Ale jakie i ile nie wymieniamy, bo zarumieniny się za nasz — Krakowek.

Ba! — powiecie — Warszawa wielka, bogata. Nie tak znów wielka. Ludność jej polska wynosi pół miliona z „czemś“ jeszcze. A w Krakowie ludności polskiej jest do 200.000 tysięcy.

Bogata — być może. Trudno sprawdzić stosunek bogactwa. Wiele tu legendy.

Wiemy tylko tyle, że bez zająknięcia wymienimy kilkadziesiąt nazwisk ludzi krakowskich, mających po 5, a nawet po 10 milionów, którzy nie dali na cele narodowe ani złamanego szeląga — oczywiście, prócz odczepnego na „zbiórkach“. Nie znajdziemy ich nawet całkiem na liście subskrybentów pożyczki Odrodzenia, a jeżeli który na niej się zablakał, to z kwotą bardzo nieodpowiadającą jego pękatomu workowi.

W ostatnich dniach jedynym ofiarnikiem krakowskim na większą skalę był p. Baytu. Oświadczył, że da 100.000 marek, jeżeli w ciągu dwóch tygodni złoży Kraków drobnymi datkami drugie 100.000. Ale nie daliśmy się złapać na wędkę. Wydał tylko połowę. Dodajmy, że p. Baytel jest... gościem z Warszawy.

Więc niech ci, co zbyt często „wycierają sobie głębę“ Warszawką, raczą czasem nie zapo-

minąć, że istnieje i Warszawa, dająca przykład ofiarności krwi i mienia.

II. Czołówka artystyczna.

Jak wygląda teatr żołnierski na froncie, opisuje nam nie żaden reakcjonista, prawicowiec, ale korespondent postępowego, lewicowego „Narodu“.

„... Rozpoczęto kabaret.

„Że to się jeszcze nie znudziło nikomu! Ale trudno, myślałem sobie, nie dla mnie oni tu się tak babrzą w tych pleiwościach. To dla żołnierzy. Więc pilnie śledziłem grę twarzy słuchaczy. Tak, oczywiście, gdy padnie z estrady „dowcip“, to po widzach rozpełza łuna nierządu. Ale nigdy nie znika z tych twarzy zdumienie, że ci „panowie“ i te „panie“, ta „intelegencyjo“ wygaduje takie bezwstydy!

„Oczywiście, w każdej gromadzie żołnierskiej znajduje się paru nieponiów z przedmieść wielkomiejskich, traconych cywilizacją kabaretową. Lecz większość tych żołnierzy-słuchaczy, to nie zepsute chłopaki wsi polskiej, dalekiej od przemysłu pornograficzno-prostytucyjnego.

„Tym nawet nie warto śpiewać o „albumiku“, bo nie rozumieją tak „subtelnie“. Na to trzeba być koneserem. Co innego przekleństwa żołnierskie, jakoby rozwiązały. To są powiedzenia ust, nie kalające głębi. A co innego to „racjonalne“ drażnienie narządów z estrady.

„... Oto aktorka, przebrana za włościankę, odśpiewywała jeden z rozdziałów anatomji ciała mężczyzny — ilustrując ruchami rąk! — a półtora tysiąca synów ludu z początku nie śmie się śmiać, wstydi się „za tę panią“, lecz wreszcie wybuchła odruchem zdumienia i wesołości: a cholera!

„Byłoby mi przykro, gdyby powyższe uwagi miały być poczytane za ocenę poziomu etycznego samych członków czołówki. Są oni żołnierzami, przeto wątpię, by dobór programu przedstawień mógł zależeć od nich. Miałem nawet dowody, że ci artyści ratują sytuację, naprawiając nieraz błędy kierowników. Mianowicie skreślono z komedijki Kiedrzyńskiego „Małżeństwo pod kulami“ niektóre ustępy, mogące mimowoli stać się prowokacją w pewnym kierunku“.

Korespondent wątpi też, „czy udział artystek w tej pracy na froncie jest pożądany. Z moich obserwacji wynikałoby, że nie. Żołnierz nie ocenia dość poważnie dobrych intencji. Potem — towarzystwo jest zbyt liczne, co utrudnia sprawność ruchów“...

Jak widzimy, dobra szkoła kabaretów, kafe-szantanów, „Bagatel“ i innych tego rodzaju kulturalnych instytucji wydaje owoce i na froncie.

I z łona tej samej inteligencji, która wysyła podobne „misje“ do żołnierza, wychodzą oburzenia na... nieprzyzwoite piosenki żołnierskie.

Co innego nieprzyzwoitość, a co innego pornografja.

II SUBSKRYBUJ CIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

**DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.**

Kraków, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

PERFUMY
MYDŁA — KOSMETYKI
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.
LWÓW, ul. Halicka L. 21. :.
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3. } Tow. Akc.
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86. } Int. A. Kody-
linski i Ska.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczyści!

BOLESLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanyk, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
UL. FLORYAŃSKA L. 26
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.
Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

H OSKARBSKI, T. MALCZE-
WSKI i Sp. .: Handel kolonialny
i delikatesów, ul. Szewska 1. 2.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY
TOALET. i KOSMET
ARTYKUŁY SPORTOWE
SZCZOTECZKI DO RAK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI

polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp

**Torebki damskie,
portmonetki,
portfele oraz
walizki do podróży**
poleca firma:

**Stefan
Porebski**
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

*Materye welniane, jedwa-
bne, zefiry, perkalę i ba-
tysty na suknie damskie.
Gołową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW
I KÓLEK ROLNICZYCH!**
MYDŁA do prania najlepsze.
MYDŁA toaletowe przeróżne.
PASTA do obuwia.
FARBA słynna do materyi „Ko-
loryna“.
SZCZOTKI gospodarskie i róż-
ne inne — i t. d.
Codziennie świeże DROŹDŻE
poleca tylko hurtownie
**DOM HANDLOWY
F. WOJAS**
Kraków, Łobzowska 1. 12.

HURTOWNY SKŁAD

pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuł.
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny

gotowej męskiej, damskiej i dzlecinnej
Dymki, drelichy, ręczniki, szyr-
tyngi i płótna na prześcieradła.

WIELKI WYBÓR
koronek, wstążek, haftów i t. p.
towarów w najlepszym gatunku
po cenach umiarkowanych.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

Skład papieru
i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
przełtówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mina.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

P. T. Panie

*Ładną podłogę, ładny
bucik, ładne sprzęty
domowe posiada się,
używając pasty do po-
dlóg, do bucików, do
metali z firmy*

FR. LENERT,
Kraków, Sławkowska 6.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI
DOM HANDLOWY
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO
REPREZENTACYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.
HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.
KRAKÓW WARSZAWA
Rynek gł. 34 — Tel. 3515. Mokołowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.
STANISŁAW BARAN I S-KA
MAGAZYN
INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos, Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.